MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 11 Poznań, listopad 1929 Rok III



Swemu patronowi

św. Stanisławowi Kostce wystawiło SMP. Rudniki piękną figurę. Przed uroczystością poświęcenia zrobiono zdjęcie, które przedstawia figurę Świętego w otoczeniu członków SMP. i członków patronatu.

Wiadomości Związkowe.

1. **W ostatniej chwili raz jeszcze wzywamy** wszystkie SMP., aby dołożyły wszelkich starań podczas przygotowania „Święta Młodzieży.“ Pamiętajcie Druhowie o propagandzie, zdobądźcie jak najwięcej przyjaciół oraz nowych członków, urządźcie kwestę!

2. **W ubiegłym miesiącu wysłaliśmy** do wszystkich Stowarzyszeń okólnik w sprawie kwesty ulicznej, żetony oraz ulotki. Każde SMP. powinno skorzystać z tego, że może przysporzyć pieniędzy do kasy, urządzając kwestę w dniu 17 bm. Pozwolenie Pana Wojewody Poznańskiego ważne jest tylko na ten jeden dzień.

3. **Na Święto Młodzieży** Księgarnia Związkowa poleca książeczkę pt. „Msza Wspólna.“ Z niej odmawiać mogą Druhowie wspólnie modlitwy. Modlitwy te są polskiem tłomaczeniem niektórych modłów odmawianych przez kapłana odprawiającego mszę św. i ministranta. A zatem odmawia je się podczas mszy.

Ponadto w książeczce znajdują się dwie pieśni do św. Stanisława.

„Mszę wspólną“ gorąco polecamy Stowarzyszeniom na dzień Święta Młodzieży. Cena 40 gr.

4. **Sprawozdanie wysłać natychmiast!** Najpóźniej do dnia 26 bm. musi druh skarbnik odesłać do Związku sprawozdanie kasowe z kwesty ulicznej, a druh sekretarz z przebiegu Święta.

5. **Fotografje ze „Święta Młodzieży“ przysyłać do Związku!** SMP., które fotografować będą pochód, druhów przy kweście albo przedstawienie w dniu „Święta Młodzieży“ niechaj nadeślą koniecznie po jednej fotografji do Związku.

6. **Płaćcie długi w Związku!** Wszystkie Stowarzyszenia otrzymały ze Związku wyciąg z rachunków z wezwaniem, aby spłaciły dług jak najprędzej! Niestety część Stowarzyszeń nie zastosowała się do tego wezwania i pieniędzy nie przekazała.

Wobec tego podajemy do wiadomości, że Stowarzyszenia, które do dnia 30 listopada br. nie uregulują długów — ogłosimy w Młodym Hufcu!

7. **Składnica Związkowa sprzedaje tylko za gotówkę!** Raz jeszcze przypominamy, że wysyłając zamówienie do Związku jednocześnie należy przekazać pieniądze.

Nie otrzymawszy pieniędzy, Składnica Związkowa nie będzie wysyłać gazet, czapek, mundurków, broszur itp.

8. **Dlaczego jeszcze nie zapłacony** abonament za gazety oraz składka związkowa za IV kwartał?

Są takie SMP., które pomimo upomnień, nie przekazały do Związku należności za gazety oraz składki związkowej.

W następnym numerze Młodego Hufca ogłosimy te SMP.!

9. **Księgarnia Związkowa dostarcza do bibljotek** książki wszystkich wydawnictw polskich. Zarządy, zamawiajcie więc książki w Księgarni Związkowej. P. T. Patronów prosimy również o poparcie.

10. **Pamiętajcie o druhach, którzy są w wojsku!** Utrzymujcie z nimi łączność, wysyłajcie im gazety, piszcie listy. Na święta Bożego Narodzenia wyślijcie im paczki z podarkami!

11. **Wyjazdy i wizytacje.**

W miesiącu październiku wyjeżdżali:

Sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz do Szubina na uroczystość 10-lecia SMP., i do Środy na posiedzenie Komisji Okręgowej p. r.

12. **Nasza pogadanka radjowa** na temat: „Pokłosie Święta Młodzieży“ wygłoszona zostanie dnia 24 listopada o godz. 18^{20}.

13. **P. T. Patronów** uprzejmie prosimy, aby zwracali uwagę, czy podane wyżej zarządzenia Związku zostaną w Stowarzyszeniu wykonane.



Tak powinniśmy jeździć na nasze Zjazdy i Zloty. Wszyscy w mundurach i czapkach związkowych.

Do Was Druhowie w dniu Święta Młodzieży.

Oto nadszedł upragniony przez nas i wyczekiwany dzień uroczysty świętego patrona Stanisława Kostki, nasze **Święto Młodzieży.**

Żywiej zabiły nam serca, zapał rozpiera młode piersi, do ust cisną się mocne słowa postanowień.

Pragniemy gorąco wychować w szeregach naszych Stowarzyszeń jaknajdzielniejszych Druhów. — Aby to osięgnąć **musimy pracować w S. M. P. planowo i wszechstronnie.**

Planowo *— bowiem w ten sposób prowadzona praca wydaje najpiękniejsze owoce. — Zawczasu należy szczegółowo omówić to, co będziemy robili w bieżącym kwartale, pozatem przewidzieć trzeba ważniejsze prace na dalsze miesiące..*

Wszechstronnie *— we wszelkich dziedzinach, — a więc dbać musimy o wychowanie religijne członków S. M. P., musimy dać im możność rozwijania umysłów przez pracę oświatową, jak i również rozwijania ciała ćwiczeniami wychowania fizycznego. Przez kółka zawodowe wyrabiać chcemy u Druhów umiłowanie zawodu.*

Z dnia na dzień **powiększajmy nasze szeregi,** *wciągajmy do S. M. P. jak najliczniej młodzież która nie należy do Stowarzyszenia. — Nie wystarczy wyczekiwać na nią w Stowarzyszeniu z gościnnie rozwartemi ramionami, trzeba iść do niej z przyjacielskiem słowem zachęty by wstępowała do naszych szeregów. —* **Uczyńmy to w dniu Święta Młodzieży.**

Zapał młodości jest wielki, ale wówczas wyda prawdziwie świetne owoce o ile pójdzie w parze z cennem doświadczeniem starszego społeczeństwa. I dlatego **musimy koniecznie zyskać współpracę starszych.** *W tym kierunku nie ustawajmy w staraniach. — Święto Młodzieży zwraca uwagę starszych na młodzież zorganizowaną w S. M. P. W pierwszym rzędzie w dniu tym, Druhowie, uważajmy sobie za obowiązek zainteresować pracą Stowarzyszeń starsze społeczeństwo, starajmy się o stworzenie lub powiększenie patronatu i Koła przyjaciół młodzieży — oraz o pozyskanie członków wspierających.*

Ojciec Święty, gdy mu mówiono o naszych Stowarzyszeniach wyraził życzenie, aby hasłem dla nas w pracy było „Zawsze coraz wyżej, zawsze coraz lepiej, zawsze coraz więcej w jedności i zgodzie."

A zatem wytężmy wszystkie nasze siły i poprowadźmy pracę w S. M. P. „coraz lepiej" pracujmy coraz więcej."

A Ty Stanisławie Kostko, Święty nasz patronie błogosław nam i uproś u Boga **abyśmy zapał i postanowienie nasze przemienić mogli w czyny!**

Bez pieniędzy

trudno jest nam żyć!

a zatem w Dniu Święta Młodzieży kwestujcie jak najgorliwiej, abyście mogli zasilać **kasę Waszego S. M. P.!**

ŚWIĘTEMU STANISŁAWOWI W DARZE...

W piękny dzień wrześniowy panowało w Rudnikach niezwykłe ożywienie. Cała wioska wylegla na drogę i spieszyła w kierunku szkoły, skąd dochodziły tony dziarskiego marsza. To orkiestra witała przybywające Stowarzyszenia... W dzielnych czwórkach nadchodzi S. M. P. Michorzewko, S. M. P. Śliwno, przybywają delegacje z S.M.P. Opalenica i Jastrzębniki. Druhowie ze Stowarzyszenia w Rudnikach uwijają się, przyjmując gości. Ze szczerą radością witają Stowarzyszenia Młodych Polek przybyłe z Niegolewa, Michorzewka i Śliwna. Tłum ludzi z minuty na minutę wzrasta. Gwarno i radośnie wokoło, boć to dla Rudnik dzisiaj dzień uroczysty. — **Poświęcenie figury św. Stanisława Kostki, — figury wystawionej dzięki staraniom Druhów,** którzy zbierali i składali grosz do grosza, złotówkę do złotówki, aby swemu wielkiemu Patronowi pomnik ofiarować...

I oto w pogodny dzień wrześniowy ozdobiona girlandami i kwieciem stanęła obok szkoły piękna figura św. Stanisława Kostki. Za chwilę ma być poświęcona. **Dumni ze swego dzieła Druhowie z Rudnik,** wyżej noszą dzisiaj głowy, jak zwycięzcy, którzy **wiele trudności zwalczyli, zanim osiągnęli swój cel.** Lekko im dzisiaj na sercu jak nigdy i cóż się dziwić, kiedy każdy z nich w dzień uroczysty Boga w sercu nosi, bo **rano Stowarzyszenie przystąpiło wspólnie do Komunji św.**

Nagle panujący gwar ucichł, spoważniały twarze, odkryły się głowy. Przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" — wynoszą sztandary. Wokół figury ustawiają się Stowarzyszenia, gromadzą goście i mieszkańcy wioski. Jest między innymi właściciel majątku i miejscowy urzędnik, przybył delegat Związku i prezes okręgu opalenickiego, p. sierżant p. w., licznie zjechali się patronowie i wicepatronowie sąsiednich SMP.

Zdala słychać turkot — to ks. Proboszcz przybywa z Michorzewa wraz z ks. Wikarym, aby dokonać poświęcenia figury.

Chór SMP. Rudniki odśpiewał pieśń, początkiem pośród uroczystego milczenia słychać było półgłosem odmawianą przez ks. Proboszcza modlitwę, po której nastąpił akt poświęcenia.

Wzruszenie głębokie maluje się na twarzach wszystkich... Uroczystą ciszę przerwały dopiero poważne tony orkiestry........

Zaczęły się przemówienia, a każde z nich było gorące, chwytające za serce, **pełne uznania dla wysiłku młodzieży,** która zorganizowana w Stowarzyszeniu, **dokonała jednego z najpiękniejszych czynów. — Wystawiła pomnik swemu Patronowi,** pod figurę zaś złożyła wieniec nie z kwiecia, ani zieleni, lecz najpiękniejszy wieniec z młodzieńczych, miłujących serc.

I chociaż wiele wspaniałych ołtarzy i kaplic wzniesiono świętemu Stanisławowi, to jednak kto wie, **czy nie milszą Mu będzie skromna figura** w Rudnikach, wystawiona przez tych, co srebra, ani złota nie mają, ale zato **posiadają kochane, dobre serca i zapał ogromny.**

Pod koniec uroczystości, gdy zagrzmiała wokół potężna pieśń „Hej do apelu", serce w człowieku rosło i chciało wyskoczyć do tych dzielnych Druhów z Rudnik i krzyczećby mogło się aż do ochrypnięcia: „Niech żyją! niech żyją!" **I zawsze niech pracują z wielkim zapałem, abyśmy z nich wzór brać mogli.**

Ale powiedzmy sobie krótko, co dalej jeszcze w dniu poświęcenia figury w Rudnikach się działo. Otóż **panu nauczycielowi Matuszewskiemu** — patronowi miejscowego SMP. — **za wytrwałą i ofiarną pracę Druhowie wręczyli pięknie oprawiony dyplom związkowy.** — Przewidziana w programie defilada udała się dobrze. Z radością spoglądali zebrani na maszerujących naszych Druhów, którzy **ładnie wyglądali w czapkach związkowych,** idąc równym krokiem w karnych czwórkach. A jakie dzielne rozpromienione i pełne zapału mieli twarze. **Gdyby z tym zapałem pracowali przez całe życie, zawojowaliby chyba z pewnością dla pięknych haseł, które przyświecają naszym SMP., całą Polskę!**

Pogadanka zarządowa.

Co Felkowi powiedzieli o obowiązkowości?

Felek Piechowiak, skoro go obrano członkiem zarządu, był z tego ogromnie dumny. No bo jakżeż nie być dumnym, kiedy z pomiędzy pięćdziesięciu członków Stowarzyszenia, jego właśnie wybrano do Zarządu i jego obdarzono zaufaniem. A zatem Felek nos nosił wysoko, mówiąc sobie, że już nie jest takim sobie **zwyczajnym Druhem w Stowarzyszeniu, ale członkiem zarządu.**

Chodził napuszony jak indyk i nawet mało komu na ulicy z drogi ustępował. Podpisywać się na rozmaitych papierach i listach, niczem jaki minister, było bardzo przyjemnie. Jedna tylko rzecz trapiła naszego Druha Felka Piechowiaka. Otóż **od kiedy został członkiem zarządu wymagano od niego znacznie więcej pracy niż od zwykłego członka SMP.** — A wiedział sam najlepiej, że pracować nie lubiał.

Dh. prezes Józek Stasiński był bardzo energiczny. Nie znosił ospałości w pracy stowarzyszeniowej i przedewszystkiem członków zarządu ostro upominał za wszelkie niedbałości.

Razu pewnego dostało się porządnie — jak to mówią — po uszach, Felkowi. — A było to na jednem z posiedzeń zarządu. Felek swoim zwyczajem spóźnił się. Gdy wszedł na salę, cały zarząd wraz z patronem już obradował. Dh. prezes właśnie z zapałem zachęcał zarząd, **aby dochód z Święta Młodzieży przeznaczyć — zgodnie z wnioskiem dha bibljotekarza — na zakup książek do bibljoteki SMP.**, kiedy na progu stanął Felek.

Ujrzawszy go dh. prezes przerwał swoje przemówienie i odezwał się:

„Słuchajno mój kochany, już po raz trzeci spóźniasz się na posiedzenie zarządu, a dwa razy za późno przyszedłeś na zebranie ogólne. — Wiesz jak się nazywa tego rodzaju postępowanie? **Nieobowiązkowością!**“

Zmieszał się Felek, ale próbował się bronić.

„Przyznaję się do spóźnienia, ale dlaczego właśnie do mnie zawsze tak surowo przemawiasz. Tylu druhów na zebranie się spóźnia, a nikomu nie wypominasz w taki ostry sposób nieobowiązkowości?“

„Mylisz się mój Felku. Każdemu spóźniającemu się surowo to wypominam, a do Ciebie mam prawo i muszę przemawiać w tym wypadku surowiej, bo Ty jesteś członkiem zarządu. **Jako członek zarządu musisz szczególnie przestrzegać spełniania swoich obowiązków, musisz być wzorem dla innych.** W wojsku wymaga się dużo waleczności od żołnierza, ale jeszcze więcej wymaga się od oficera, który ma być wzorem dla zwykłego żołnierza. Będąc członkiem zarządu, jesteś niby oficerem dla Druhów, jesteś ich przywódcą, musisz zatem być dla nich przykładem.“ W tem miejscu Felek odezwał się:

„Ty, Józku, od kiedy zostałeś prezesem powtarzam zbyt surowy jesteś dla mnie, powiem nawet niesprawiedliwy. Tylko na mnie wygadujesz w zarządzie. — Otóż wiedz, że występuję z zarządu, dość mam twoich napomnień!“

Chciał coś na to odpowiedzieć Józek, ale uprzedził go patron.

„Druhu Felku, proszę posłuchać tego co powiem. — Wie Druh dlaczego w zarządzie tylko Druha prezes ciągle upomina? Dlatego, że nikt inny, prócz Druha, nie zaniedbuje swoich obowiązków. Weźmy chociaż dla przykładu Adama Pióreckiego, naszego sekretarza. Poco i zaco go upominać, kiedy protokół zawczasu i czysto napisany, kiedy co kwartał, a nawet częściej do Związku posyła sprawozdania, a na wszystkie listy przychodzące ze Związku i Okręgu

natychmiast odpisuje. Za co ma dh. prezes upominać dha Ogórczaka, bibljotekarza, kiedy katalog książek (zakupiony w Związku za 70 gr) jest wzorowo utrzymany, każda książka oprawiona w gruby papier, aby się nie zniszczyła. Ani jeden tom nie zaginie, bo bibljotekarz zapisuje dokładnie w księdze wypożyczeń (nabytej w Związku za 70 gr) komu książkę wypożyczył.

Oj wiele się dh. sekretarz i bibljotekarz napracują, aby utrzymać w porządku sekretarjat i bibljotekę. — A wie Druh dlaczego tak pilnie pracują? Bo nie chcą zawieść nadziei, które pokładali w nich członkowie SMP., wybierając ich na członków zarządu. Wybrali ich, bo mieli do nich zaufanie, że pracować będą. **Zarząd wymaga od innych członków SMP. należytego spełniania obowiązków, musi zatem sam być obowiązkowy i służyć za wzór dla wszystkich.**"

Felek słuchał w milczeniu zaczerwieniony.. Przez głowę przesunęła mu się myśl, jak to nieraz zaniedbywał dla rozrywki swoje obowiązki członka SMP. i członka zarządu. Wszak nie dalej jak wczoraj, zamiast się zająć pracą, którą miał wykończyć na dzisiejsze posiedzenie zarządu, poszedł grać w piłkę nożną. Czuje, że tego żałuje, jest mu bardzo przykro.

Słucha w dalszym ciągu słów patrona.

„Myślę, że nie trudno zrozumieć, dlaczego Druh musi być obowiązkowym. A teraz, kto — jeżeli nie prezes — ma prawo zwrócić niesumiennym członkom uwagę. Przecież **prezes jest odpowiedzialny za pracę zarządu wobec Stowarzyszenia.** A jeżeli jest odpowiedzialny, musi mieć prawo robienia wszelkich uwag, dotyczących pracy członków zarządu. Gdy ci nie pracują, musi on ich do pracy napędzić.

Skoro tylko prezes surowiej odezwał się dzisiaj do Druha, Druh się obraża i składa swój urząd. Proszę mi powiedzieć, na co zasługuje żołnierz, który usłyszawszy wymówkę od władzy, rzuca broń i opuszcza posterunek? Otóż zasługuje na bardzo surową karę, a w czasie wojny nawet może być rozstrzelany. A niechaj mi teraz Druh powie, na co zasługuje członek zarządu, który za lada niepowodzeniem w swej pracy, albo usłyszawszy cierpkie słowo od prezesa, czy też innych członków SMP., porzuca swój urząd. Czyż nie podobny on jest do żołnierza, który opuszcza swój posterunek i rzuca broń? Myślę, że tak, a zatem zasługiwałby na bardzo surową karę. Oczywiście rozstrzelać go nie rozstrzelamy — z uśmiechem mówił p. patron, ale wszyscy powiemy o Druhu, porzucającym swój urząd, że jest **nieobowiązkowy**, bo obowiązkowy członek zarządu dlatego, że mu prezes robi wymówki, urzędu swego nie porzuca. **A być nieobowiązkowym — to wstyd wielki.**"

Felek coraz bardziej czerwienił się i słuchał z zapartym nieomal oddechem. Pan Patron mówił o tem, **że ucząc się za młodu obowiązkowości w Stowarzyszeniu, kształcimy swój charakter** i czynimy go silnym jak stal. Przypominał p. Patron, że wielcy ludzie i bohaterowie, byli ludźmi o niezłomnej woli, którą wykształcili sobie za młodu ucząc się, **w pierwszym rzędzie, obowiązkowości.**

Gdy skończył mówić, Felek przez chwil kilka stał w milczeniu, jakby toczący z sobą wewnętrzną walkę. Nagle wyciągnął rękę do druha prezesa i ściskając silnie jego dłoń powiedział pewnym głosem.

„Józek przyrzekam, że teraz już ani razu się nie spóźnię na posiedzenie, czy też zebranie. **Będę pracował, bo chcę i muszę być obowiązkowym?"**

Dh. Józef Bywalski.

Jak grzyby po deszczu — niech wzrośnie liczba członków w SMP. po Święcie Młodzieży.

Druhowie zachęcajcie by wstępowano tłumnie **do szeregów SMP.**

Odprawa komendanta.

NIE ZAPOMNIJCIE O TEM!

W dniu Święta Młodzieży niewątpliwie urządzi każde Stowarzyszenie **obchód, defiladę**, stanie ze swym sztandarem w kościele na nabożeństwie, zajdzie może również **potrzeba złożenia raportu patronowi** itd.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że w dniu Święta Młodzieży oczy społeczeństwa z większą uwagą niż zwykle, skierowane są na nas. Dzień naszego Święta, to dzień, w którym **powiększyć ma nasze szeregi młodzież jeszcze nie należąca do SMP., wzrosnąć muszą Koła Patronatu lub Kół Przyjaciół Młodzieży.** A wiemy, że „jak cię widzą, tak cię piszą," czyli, że od **zewnętrznego wyglądu Stowarzyszenia, od sprawności, z jaką druhowie wykonywać będą rozkazy, zależy w dużej mierze sąd starszego społeczeństwa o naszej organizacji.** Dlatego nie od rzeczy będzie jeszcze w ostatniej chwili przypomnieć niektóre najważniejsze zasady musztry.

Zanim Stowarzyszenie wyruszy do kościoła na nabożeństwo, dokona prezes z naczelnikiem przeglądu wszystkich druhów. Uwagę zwracać muszą oni na to, **czy wszyscy są w czapkach związkowych**, mają wyczyszczone buty, czyste kołnierzyki itp., czyli, jak to mówią, wezmą „pod szkło" każdego druha z osobna. Następnie trzeba ustawić Stowarzyszenie tak, by umundurowani — bez względu na wzrost — szli w pierwszych czwórkach, za niemi druhowie w czapkach związkowych, a na końcu wszyscy „cywile", t. j. druhowie bez mundurków i czapek związkowych (jednem słowem ci, którzy najgorzej wyglądają).

Zobaczycie, że tak ustawione Stowarzyszenie, będzie wyglądało o wiele lepiej, niż gdyby w szeregu szła ta sama ilość druhów, lecz w wyżej podany sposób nieuporządkowana.

Do pocztu sztandarowego, który się składa z chorążego i trzech druhów, t. zw. asysty, winni być wyznaczeni druhowie starsi, zasłużeni, o ile możności ubrani w mundury związkowe. Po sztandar powinno zawsze wymaszerować całe Stowarzyszenie, jak również odprowadzić go na miejsce przechowania. Jest rzeczą niedopuszczalną, by po pochodzie zabierał ktoś z druhów sztandar pod pachę i niósł go do domu. Szczegóły powitania sztandaru podaje „Musztra" F. Gilewskiego str. 69.

W pochodzie na czele Stowarzyszenia w odległości 6 kroków od pierwszej czwórki, maszerują prezes i naczelnik. **W kościele Stowarzyszenie** pozostaje tak samo, jak w marszu, w kolumnie czwórkowej albo — jeżeli jest miejsce — można stanąć w dwuszeregu równolegle do wielkiego ołtarza. Przed wejściem do kościoła oczywiście wszyscy zdejmują czapki, również chorąży i asysta.

W czasie ewangelji staje Stowarzyszenie w postawie na „baczność", bez uprzedniego rozkazu. Podczas podniesienia wszyscy klękają, prócz asysty i chorążego. Asysta stoi wówczas na „baczność", a chorąży pochyla sztandar obydwoma rękami naprzód tak, by płótno sztandaru dotykało prawie ziemi. W tej postawie trzyma się sztandar do końca podniesienia. Nie należy więc sztandaru pochylać kilkakrotnie, jak to się często zdarza, a tylko jeden raz. Z kościoła wychodzi znów całe Stowarzyszenie razem w tej kolejności, jak się odbyło wejście.

Niewątpliwie po nabożeństwie odbędzie się **defilada.** By ona dobrze wypadła, trzeba ją kilka razy z druhami przećwiczyć. Kierunek defilady powinien być wyznaczony przez dwóch kierunkowych. Kierunkowi ustawiają się od siebie w odległości 20 kroków. Przyjmujący defiladę zajmuje miejsce w połowie odległości między druhami kierunkowymi 3 kroki w



Mili goście - Druhowie ze Lwowa

zawitali do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową i odwiedzili naszych Druhów z Poznańskiego Okręgu S. M. P., których tak serdecznie przyjmowali u siebie we Lwowie, gdy Ci odbywali wędrówkę po Polsce. — (Opis tej wędrówki zamieścimy w przyszłym numerze Młodego Hufca.) Na obrazku siedzą Druhowie Lwowianie wraz z prezesem okręgowym druh. Goćwińskim w Ogrodzie Zoologicznym. — Za niemi wyhyla się olbrzymia głowa słonia który zadowolony z odwiedzin zastanawia się kim mogą być Ci co go otaczają.

głąb. Wszyscy inni towarzyszący mu ustawiają się według starszeństwa w ten sposób, by odbierający defiladę stał trochę wysunięty w przód. Defilowanie rozpoczyna się, gdy czoło mija pierwszego kierunkowego, a kończy się, gdy ostatnia czwórka mija drugiego kierunkowego. Zwrócić uwagę należy druhom na to, że w czasie defilady **salutują ręką tylko prezes i naczelnik**, naturalnie o ile są w czapkach związkowych, reszta druhów maszeruje sprężystym krokiem, **mając głowę zwróconą w kierunku odbierającego defiladę.**

Jeżeli na zbiórkę przyjdzie patron lub członek patronatu — przez patrona delegowany — wówczas należy mu złożyć **raport.** W tym celu ustawia się Stowarzyszenie w dwuszeregu, naczelnik wyrównuje, staje mniejwięcej przed środkiem Stowarzyszenia, frontem do oddziału i komenderuje: „Baczność, na prawo (lewo) patrz!" — Po wydaniu komendy, wykonuje w tył zwrot, podchodzi szybkim krokiem do zwierzchnika i składa raport mniejwięcej taki:

„Panie Patronie! Naczelnik M........ zgłasza Stowarzyszenie gotowe do wymarszu do kościoła; obecnych 65, nieobecnych 5, 2 nieusprawiedliwionych." Jeżeli odbierający raport przywita się z oddziałem, np. „Gotów druhowie!" Oddział powinien razem odpowiedzieć „Gotów Panie (lub Księże) Patronie!"

Komendant.

Jak zdobyliśmy ognisko...

podsłuchał Władek Wątróbka.

Było to w zeszłym roku. Wracam raz do domu wieczorem. Ciemno było jakby w kij dmuchał, czy też inaczej się mówi, mniejsza o to. Idę prawie sam, mówię prawie sam, bo był ze mną Józek Marchewka, Felek Wapniewski, Edek Mądrała, Michał Domagała, Janek Wszędobijski i jeszcze dwóch moich dobrych przyjaciół.

Idziemy sobie i śpiewamy tę poważną pieśń „Ojciec syna wybił pasem a on zmykał borem lasem," ale śpiew coś nam nie bardzo idzie, bo zęby szczękają każdemu, jak kundlowi, kiedy z wody wylezie. Źle jest, myślimy sobie. Zimno!! I z wielkiego zmartwienia śpiewać przestaliśmy. I szliśmy smutni, jak nieboszczyki na urlopie!

Oj, co to będzie, kiedy zima przyjdzie! Na przechadzkę z wesołością w sercu i ze śpiewem na ustach nie pójdziemy, bo kiedy będzie mróz, wrócimy z odmrożonem uchem, albo jakąś inną odmrożoną twarzą. Trzeba będzie w chałupie siedzieć **w czasie długich wieczorów.**

Idziemy zamyśleni, aż tu patrzymy Felka Wapniewskiego jakaś choroba, albo co innego bierze! Stanął sobie na środku drogi i stoi jak ten kołek u płota, na którym pani sołtysowa pieluchy codzień wiesza. Patrzymy co się stało, czy mu też czasem w głowie się nie pokręciło, bo stoi coś minutę i nic nie gada. Nagle krzyknął: „Mam, mam!" i ze zwarjowanej radości uderzył się w czoło a mnie kopnął w drugie czoło, co mam poniżej pleców, do siedzenia przeznaczone.

„Co masz, gadaj!" — „Mam myśl." — „Jaką?" pytamy się go.

„Wiecie co? **Zima nadchodzi!**"

„Niemożliwe, powiada Edek, myślałem, że teraz po raz drugi lato się zacznie. Wymyśliłeś też coś nowego, naprawdę. Zima nadchodzi! Ha, ha! powiedział co wiedział."

„Czekajcie, czekajcie, — mówi Felek, — Czy zastanawialiście się co robić będziemy zimą. — Chyba nie chcemy gapić się na wrony, albo wypatrywać pod piecem, czy się ziemniaki gotują. — Kiedy wrócimy zmęczeni po pracy zziębnięci z uszami i nosem czerwonym od mrozu jak pomidor, co będziemy robić? — Otóż słuchajcie mnie — uważnie. **Musimy się postarać o Ognisko,** rozumiecie, własne Ognisko, w którem zbierać się będziemy w długie zimowe wieczory. — Józek zimno Ci, a widzisz, zamiast gadać na dworze, gdybyśmy mieli ognisko poszlibyśmy tam czas przepędzić pożytecznie, a tak stać trzeba na zimnie. — No, nie szczękaj zębiskami, bo sobie je połamiesz i nie będziesz miał czem kiełbasy, albo kukurydzy gryść!"

Wiercił językiem Felek wiercił, aż się dowiercił do naszych makówek, niby głów, które na szyi mamy, aby było w czem rozum nosić. — Bo naprawdę **niema to jak w Ognisku.** Wrócisz od pracy zmęczony, a tam radość i wesołość, że nieomal człowiekowi uszy głuchną od gwaru. — Nagle się cicho robi, bo jeden zaczyna czytać książkę taką, że człowiek cały czas słuchałby z wytrzeszczonemi oczyma od wielkiej ciekawości. — Mogłaby człowieka krowa albo inna lokomotywa lub samochód przejechać po żebrach, a nie zauważyłoby się tego. — Z taką ciekawością **słucha się wspólnego czytania w Ognisku.** A potem **przy wspólnem śpiewaniu** — roztwierasz twarz szeroko niczem do ziewania i ryczysz

JAK BURAK

powinieneś być

czerwony ze wstydu druhu sekretarzu

jeżeli dotychczas nie nadesłałeś

sprawozdania kwartalnego do Związku!!!

Uczyń to natychmiast!!!

głośno jak cielę, to znów śpiewasz cieńko jak kanarek lub sikora, czy inny wróbel. — Jak Ci ochota przyjdzie możesz zagrać w szachy, albo inną grę pokojową. I tak miło ulatuje Ci czas, że ani się nie obejrzysz, a do domu trzeba iść spać, bo w Ognisku łóżek nie stawiają, a gospodarz SMP. spać tam nie pozwala.

Gadaliśmy coś dwie godziny o Ognisku na posiedzeniu zarządu, potem na zebraniu Stowarzyszenia, że taki zapał wszystkich porywał, że na miejscu usiedzieć nie mogli i przebierali nogami jak mucha w miodzie. — Wszystko dobrze, tylko **skąd wziąć salę na Ognisko.** Podrapał się prezes po głowie raz, podrapał się drugi raz, ale już nie po głowie, podrapał się trzeci raz, a jak się miał poskrobać poraz czwarty myśl mu taka dobra do głowy wlazła jak tłuste ciele — przez otwarte wrota. — Poszedł raz o godzinie 8-mej wieczorem do patrona Stowarzyszenia, radzili coś do jedenastej i uradzili. — Bo oto za parę dni do wójta wpłynął **wniosek o przyznanie wolnej sali przy miejscowym wójtostwie na Ognisko dla SMP.** Pan wójt poklepał się po świecącej jak kolano głowie o której ludzie mówili, że jest łysą, a pan wójt powiadał, że mu na niej włosy do wewnątrz rosną. Poklepał się, kiedy przeczytał poco Ognisko Druhom potrzebne, kiedy obejrzał sprawozdanie załączone do wniosku, naradził się z kim potrzeba. No i..... sale na Ognisko dostaliśmy. — Chcecie wiedzieć co robilibyśmy, gdyby nam wójtostwo sali odmówiło? — Poszlibyśmy do p. Kierownika szkoły z prośbą, aby pozwolił nam na wspólne pogawędki i **zabawy zbierać się tymczasowo w sali szkolnej,** a w dalszym ciągu myślelibyśmy o wyszukaniu i chociażby odnajęcia jakiejś sali. Bo bez własnego Ogniska to człekowi smutno jak kotu kiedy mu ogon utną. No, ale nam na szczęście salkę przyznali, a że była bardzo zniszczona, zabraliśmy się do roboty... Jeden bielił, drugi mu trzymał wiaderko z wapnem, trzeci im pomagał i robota szła aż miło. Józef Marchewka, że to u stolarza się uczył, **stołki do** Ogniska porobił, na których jak sprobowałem usiąść, to zaraz sobie portki podarłem. Jego przyjaciel po fachu, bo też przyszły stolarz, zrobił stół, który wymalował Edek Mądrala, co za malarza się uczył, tak pięknie, że wszyscy ze zmartwienia nie wiedzieli, gdzie go postawić. — Powiadam Wam, na samym środku wymalował odznakę związkową, że kto nad nią stanął, to ze zdziwienia oczy wytrzeszczał jak cebule, taka podobna była ona do karety.

I tak każdy powiadam coś robił. — Czasem do jedenastej w nocy siedzieli, ale też kiedy wszystko było skończone, to wyglądało, że palce lizać.

Na środku sali stół, wokół niego stołki, na których już spokojnie siadać mogłem, bo kiedy Józek zobaczył, że sobie portki rozdarłem, to się śmiał bestja jak kanarek, ale gwoździe powbijał, bo mu zapowiedziałem, że jak jeszcze jedne portki rozedrę to ja mu powbijam takie gwoździe, że pół dnia nie będzie mógł siedzieć.

A jak w naszem Ognisku pięknie, gdybyście zobaczyli, to stalibyście z rozwartemi ustami i gapili się pewnie ze dwa dni i dwie noce!

Gapienie nic nie pomoże — indyk gapił się i gapił i gospodyni mu łeb ucięła. **Trzeba wziąć się do roboty; zdobyć Ognisko.** — Jak tego mi nie uczynicie, lepiej się na oczy mi nie pokazujcie, bo sam się z Wami porachuję. — Właściwie to niezupełnie sam, gdyż będzie ze mną Józek Marchewka co łapę ma wielką jak łopata i Felek Wapniewski i Edek Mądrała no i oprócz Michała Domagały nasz Janek Wszędobijski, którego nie radzę spotkać, bo lenistwa i opieszałości nie lubi, a gdyby nie miał dobrego serca jak gołąb, to narznąłby niejednemu za lenistwo. Lepiej **nie leniuchujcie się i starajcie się o Ognisko!**



Po zawodach sportowych
SMP. Łukowo stanęło do fotografji otoczywszy życzliwych naszym Druhom członków patronatu.

Zastępy, praca was czeka!

Dh. Jaśkowiak, zastępowy III zastępu w SMP. Zagórzewo, napisał list, w którym donosi nam, co następuje:

„W naszem Stowarzyszeniu jest spora liczba książek, **lecz do niedawna nie mogliśmy z nich korzystać, gdyż były zniszczone i nieoprawione.** Ja, będąc z zawodu introligatorem, stawiłem na zebraniu zarządu wniosek, aby na przeciąg czterech tygodni bibljotekarz powierzył mi wszystkie książki. **Zobowiązałem się, że razem z moim zastępem przyprowadzę je do porządku.** Zarząd zgodził się na mój wniosek. W najbliższych dniach urządziłem zbiórkę mego zastępu. Jest w nim 11 druhów, a wszyscy chłopcy jak się patrzy. Wyjaśniłem im, o co chodzi i zaraz **zabraliśmy się z zapałem do pracy.** Nasz wicepatron p. nauczyciel Chrząstkiewicz udzielił nam na ten cel jednego pokoiku, **który zamieniliśmy na warsztat introligatorski.**

W dość krótkim czasie nauczyłem moich druhów oprawiania książek i wkrótce wywiązaliśmy się z naszego zadania. **W czterech tygodniach oprawiliśmy 97 książek,** zniszczone przyprowadzając do porządku.

Na następnem plenarnem zebraniu zdawałem sprawozdanie o tem, jak to **codziennie, po ukończeniu pracy, każdy z druhów mego zastępu przychodził do naszej „introligatorni“ i codziennie dwie a nawet trzy godziny pilnie pracował.** Oczywiście zyskałem dla całego zastępu pochwałę zarządu. a myśl, że **przez cztery tygodnie pracowaliśmy pilnie dla dobra naszego SMP., była dla nas najlepszą nagrodą.“**

Tak pisze dh. Jaśkowiak. **Może i w Waszej bibljotece znajdują się książki zniszczone, więc oprawiajcie je.** Tu może powiecie: „Ba, dobrze, w SMP. Zagórzewo zastępowy był introligatorem, to mógł książki oprawiać, lecz u nas introligatorów niema.“ Słuchajcie dam Wam radę. Przy dobrych chęciach wszystko można zrobić. Może znajdzie się w Waszem Stowarzyszeniu ktoś, który albo ma kolegę introligatorem, albo też zna jakiegoś introligatora. Wystarczy więc takiego znajomego poprosić, aby poduczył Was trochę w sztuce oprawiania książek, a wprawicie się w niej już sami. No, a jeżeli żadnego introligatora nie znacie, przychodzi Wam z pomocą Księgarnia Związkowa i poleca książkę p. t. **„Introligatorstwo w domu i w szkole“** (napisała Wanda Rojewska) cena 80 gr. Z książki tej nauczycie się introligatorstwa. Skoro jeden zastęp w Zagórzewie mógł tyle książek oprawić, czemu i Wasze zastępy nie mogłyby czegoś podobnego dokonać?

Zastępowy.

PISZ DO ZWIĄZKU, A PRZYJDZIEMY CI Z RADĄ I POMOCĄ.

Każdy z druhów sekretarzy wie dobrze, że przynajmniej raz na kwartał powinien napisać do Związku sprawozdanie z działalności SMP. — Niejeden druh może sobie pomyśli: „Poco mam pisać do Związku?“ — Zaraz damy mu odpowiedź. **Związek pragnie każdemu Stowarzyszeniu przyjść z pomocą w pracy, przez udzielanie rad i wskazówek.**

Aby jednak pomóc Stowarzyszeniu w pracy, trzeba dokładnie poznać, co się w SMP. dzieje. W tym celu Związek wizytuje Stowarzyszenia przez swych delegatów, którzy dają wskazówki jak pracować należy. Jednak wszystkich SMP. jest około 400. Gdybyśmy chcieli wszystkie SMP. odwiedzić w ciągu kwartału lub roku, pracownicy Związku nic innego nie mogliby robić tylko dzień w dzień musieliby odwiedzać SMP.

Ponieważ to nie może mieć miejsca, jest koniecznem, **aby SMP. przez sprawozdania kwartalne donosiły Związkowi dokładnie o swej pracy.**

W każdym numerze Młodego Hufca w „Co nam piszą Druhowie“ omawia z Wami Przyjaciel niektóre sprawozdania. Umieszcza się w „Co nam piszą druhowie“ zazwyczaj tylko te sprawozdania, które są najciekawsze i wszystkich zajmują.

Jeżeli napiszecie w sprawozdaniu tylko to, że u Was odbyło się 5 zebrań, a na zebrania te przychodziło 28 członków, z których dwuch wygłosiło referaty, to oczywiście takich sprawozdań w dziale „Co nam piszą Druhowie“ nie zamieścimy, bo nikogo by one nie zaciekawiły.

Czy pamiętacie, jakie śliczne sprawozdanie napisał w ubiegłym roku dh. Stach Wicherek? To sprawozdanie tak się wszystkim podobało, że Związek kazał je wydrukować i posłał wszystkim Stowarzyszeniom. **Gdy więc następne sprawozdanie pisać będziecie, przeczytajcie sobie wpierw list Stacha Wicherka,** a gdy Wam zaginął, napiszcie do Związku; chętnie ten list przyślemy. Piszcie tak, jak Stach Wicherek **bardzo obszernie o wszystkich radościach i kłopotach,** a gdy często będziecie Związkowi o swej działalności donosić, napewno znajdziecie ku wielkiemu swemu zadowoleniu sprawozdanie Waszego SMP. wymienione w „Co nam piszą Druhowie!“

Szedł Wojtek w pochodzie w dniu Święta Młodzieży

I śmiali się ludzie
Bo nie miał na głowie **czapki związkowej.**

A każdy z nas niech wstąpi w Jego ślady!



Śp. dh.
Wacław Krajewski

Działo się to przed kilku miesiącami: wśród żałosnego bicia dzwonów postępował drogą orszak pogrzebowy. Na przedzie delegacje Stowarzyszeń Młodzieży i innych miejscowych Towarzystw z wieńcami, poczty sztandarowe, przedstawiciele okręgu, a za trumną setki osób, rzekłbyś cała parafja odprowadza na wieczny spoczynek zmarłego.

Kogo? Czym on był za życia, że wraz z ostatnią przysługą hołd mu składano?

Nie był to bogacz, który pozostawił ogromny dobytek!

Nie był też uczonym, któryby wsławił swe imię odkryciami, albo wynalazkami.

Nie! W tej trumnie, którą prowadzono na cmentarz, by ją oddać ziemi, złożono szczątki naszego brata z Rodziny Związkowej!

To naszego druha ś. p. Wacława Krajewskiego, członka S. M. P. Iłowiec żegnają.

* * *

Czy nie zapytacie, co też takiego uczynił za życia dh. Krajewski, że — gdy po cierpieniach nie do opisania, zakończył życie — żal ścisnął serca wszystkich?

Dlaczego Patron, żegnając go po raz ostatni nad grobem, jednocześnie stawiał za wzór nietylko członkom Stowarzyszenia, ale całej parafji?

Odpowiedź krótka: dh. W a c ł a w K r a j e w s k i, b ę d ą c p r z e z o s i e m l a t c z ł o n k i e m S t o w a r z y s z e n i a M ł o d z i e ż y P o l s k i e j w I ł o w c u, s p e ł n i a ł s u m i e n n i e w s z y s t k i e o b o w i ą z k i!

Druhowie, zważcie na te słowa: s u m i e n n i e s p e ł n i a ł w s z y s t k i e o b o w i ą z k i!

* * *

Druh Krajewski był takim samym członkiem S. M. P., jak i my jesteśmy. Podobnie, jak wielu wśród nas, pracował na roli nieraz w wielkim znoju. Nie miał więc innych obowiązków, aniżeli my. To też znamy je wszyscy! Wiemy, że będąc w Stowarzyszeniu pracować był obowiązany dla siebie, na pożytek swego umysłu, serca i duszy, pracować dla dobra Stowarzyszenia, pracować dla swej wioski i kraju całego.

Jakże doskonale pamiętał o tem dh. Krajewski! Jakby przeczuwając, że życie jego krótkie, nie trwonił ani chwili. Ciągle był czemś zajęty, cały wolny czas od pracy zawodowej poświęcał na czytanie książek, na gromadzenie skarbów w swej duszy i umyśle, albo też na to, aby skarbami temi obdarzać wszystkich dokoła.

Był moją prawą ręką w parafji — oto świadectwo — jakie wydał o nim ksiądz Proboszcz.

Był naszym wodzem — oto słowa członków S. M. P.

Gdy nadchodziły długie wieczory, gromadził wokoło siebie druhów i opowiadał im treść książek, których czytał dziesiątki.

Dla każdego uczynny, wszystkim spiesząc z pomocą i radą, nie dziw, że był kochany przez ogół mieszkańców wioski.

To też, gdy zachorował i odwieziony został do szpitala — nic nie znaczyła znaczna odległość dla tych, którzy go kochali. Odwiedzali go w szpitalu druhowie, odwiedzał go Patron i inni, z troską patrząc jak życie w nim dogasa.

Jakże piękny przykład ukochania celem pracy naszej dał dh. Krajewski! Jakby zapominał o sobie i o dotkliwych cierpieniach, a wszystkie myśli poświęca pracy w Stowarzyszeniu, od której go oderwała choroba. Odwiedzających go druhów dopytuje się o każdy szczegół działalności S M. P., radzi, zachęca, układa plan pracy na przyszłość on, który miał lada dzień życie zakończyć.

* * *

Aż wreszcie nadeszła chwila, kiedy śmierć stanęła u jego wezgłowia. Wówczas, czując to, żąda papieru, bierze pióro w ręce i pisze swój ostatni list do Patrona i druhów.

„P o g o d z i w s z y s i ę z w o l ą B o ż ą p r z y c h o d z i m i p o ż e g n a ć s i ę z K o c h a n y m K s i ę d z e m P r o b o s z c z e m i d r u h a m i. Ż e g n a m W i e l e b n e g o K s i ę d z a P a t r o n a, d z i ę k u j ę z a w s z y s t k o d o b r e, c o d l a m n i e u c z y n i ł. Ż e g n a m w s z y s t k i c h k o c h a n y c h d r u h ó w. T r w a j c i e w i e r n i e p r z y S t o w a r z y s z e n i u. A z a r z ą d n i e c h t r z y m a s t e r w s i l n e j r ę c e! P a m i ę t a j c i e o m n i e! W a s z d r u h W a c ł a w K r a j e w s k i.

Oto jest testament druha Krajewskiego! Krótki — lecz jakże wiele zawiera dla nas wskazań!

Stójmy wiernie przy Stowarzyszeniu! Trzymajmy jego ster w silnych rękach — oto słowa, które wyryć musimy w naszych umysłach! oraz stosować w życiu codziennie!

Stanęli u miejsca, gdzie za chwilę złożą go na wieczny spoczynek. Wśród głębokiej ciszy słychać tylko dźwięk dzwonów, które biciem swych serc rozedrganych głoszą smutek światu. I one poraz pierwszy po poświęceniu rozkołysane na wieży kościelnej, pragną pożegnać naszego druha. Lecz oto nad otwartą mogiłą stanął Ks. Patron i przemówił raz jeszcze do druha Krajewskiego, jakgdyby on żył!

A wraz ze słowami pożegnania przed zebranymi przesunął Ksiądz Patron obraz jego krótkiego, bo zaledwie dwudziestoletniego żywota.

Nikt nie mógł się oprzeć łzom, które cisnęły się do oczu i niejedną pierś wstrząsało łkanie. Jeszcze chwila. a sztandary po raz ostatni pochyliły się nad trumną, by oddać cześć zmarłemu, poczem zamknęła się ziemia nad druhem Krajewskim na wieki.

* * *

D r u h o w i e! O t r z y j c i e ł z y! T o t y l k o c i a ł o n a s z e g o W a c k a l e g ł o w g r o b i e! D u c h j e g o ż y j e! P ó j d ź m y ś l a d a m i j e g o ż y c i a, a o n z p e w n o ś c i ą b ę d z i e n a m t o w a r z y s z y ł i w s p i e r a ł, j a k z a d n i, g d y b y ł w ś r ó d n a s. P ó j d ź m y w i ę c!

List Grzesia.

DLACZEGO MNIE MARTWICIE?

Moi Kochani!

Ani się bardzo spodziewam, żeby który czytał moje gryzmoły przed Świętem Młodzieży! Wszystko pewnie takie zalatane, jak pies z wywieszonym językiem, wedle tych przygotowań. A to salę ubrać, a to do kwesty przygotować puszki. Ho, ho, albo to jeden z Was codzień wraca cały spocony z próby tego przedstawienia, co to ma być odegrane w niedzielę 17 listopada!

Już mi tam nie opowiadajcie, bo ja sam najlepiej wiem, co to musiałem językiem nawywracać, zanim się nauczyłem odgrywać rolę Tymka, wiecie, co to jest pachołkiem w sztuce „D w a j b r a c i a."

Ha, ale zato jak Wam się wszystko powiedzie, to będzie uciecha, co? Pewnie mi wszyscy opiszecie, jak się też udało „Święto Młodzieży" w Waszem Stowarzyszeniu!

Ale, ale! Widzicie, dobrze, że sobie przypomniałem! Mówię o tem pisaniu listów, a tu przecież mam do Was sprawę, od której mi się wątroba już odleżała! Nie robię długich opowiadań, tylko prosto z mostu do onej sprawy przystępuje i pytam się Was w te słowa:

C z y j e s t e ś c i e m o i m i p r z y j a c i ó ł m i a l b o n i e ?

No, co odpowiecie?

Bo ja mówię tak: J e s t e m W a s z y m p r z y j a c i e l e m i k w i t a ! Szanuję Was bardzo, kocham jak Antka Talarka (wiecie, on już naszywki kaprala nosi!) A jak do mnie listów nie piszecie, to jestem trochę smutny i trochę zły nawet, o czem tylko w cichości się przyznaję!

Możeby się gdzie znalazł na świecie taki nygus, któryby powiedział: Ale z tego Grzesia mądrala! Przyjacielem w gębie (niby tak od gadania) to byle kto potrafi być! Ale pokaż człowieku, że to co mówisz — to rzetelna jest prawda!

Wiem, że żaden z Was tak ani nie pomyśli, ale na wszelki wypadek, gdyby ten list miał czytać jaki wycirus, który do naszego SMP. nie należy — to mu odpowiem tak: Wiesz, ty bracie, co? Ja moich przyjacieli więcej kocham, aniżeli Ci się zdaje!

Ja, jak mam cały miesiąc czekać, abym nareszcie mógł oddać do wydrukowania mój list w „M ł o d y m H u f c u" — to chodzę smutny, że nawet mój pies Łajdus rozweselić mnie nie potrafi! I tylko wzdycham sobie dla ulżenia. A znowu, jak mi przyjdzie czekać na list od jakiego M i e c z k a K r z e w i n y z Inowrocławia albo S t a c h a O l e j a r c z y k a z Dziewierzewa albo J a n k a N a g l i k a z Rawicza, to mi się wszystko na wnętrzu przewraca i nigdzie sobie miejsca znaleść nie mogę!

A teraz sobie przedstawcie, że razu jednego ja, Grześ Śliwka, staję przed Wami, salutuję jak się patrzy (dwa palce do daszka czapki, nie więcej!), a potem jak nie wrzasnę: Gotów! Druhowie Kochani! Po tem powitaniu jeszcze raz tak samo zawołałbym: Uwaga! Proszę o głos!

Robi się cicho, a ja wtedy jak grzmotnę: Druhowie: J e s t e ś m y p r z y j a c i ó ł m i, a l b o n i e ! ?

Kto z nas może pokazać, że nie jest tylko przyjacielem z nazwy!

Kto więcej pamięta: Czy Wy o mnie, czy ja o Was? Kto listy częściej smaruje: Wy, czy ja?

Ho, ho, niejeden Władek Degórski z Poznania albo Franek Jakubowski z W. Strzelec razem z Kazimierzem Wahlem z Palędzia musiałby się wyrżnąć w piersi i powiedzieć: Rację masz Grzesiu! z pisaniem to tam za dobrze nie było i nie jest!

A myślicie, że tylko oni waliliby się z żałością w piersi? Aha! Już jabym taki szereg ustawił tych co pisać zapomnieli, żebym pewnie na dwóch stronicach naszego „Hufca' nie skończył! Tak, na dwóch, conajmniej, i to małemi literami musiałbym pisać.

No, ale sobie trochę ulżyłem, niema co gadać!

A to wszystko przez to, że musiałem się w zeszły wtorek czerwienić aż za uszami i to przez Was, ale coprawda nie wszystkich. (Już tam mój Antku z Pobiedzisk, ani Bernardzie z Margonina nie myślcie, że za Was!) I żeby to przed kim innym! ale przed naszym własnym Sekretarzem Generalnym się tak czerwieniłem, jak ostatni raz, kiedy mówiłem, żeby mi też coś do pensji dołożył.

I żeby to o co innego, ale o taką rzecz, to prawdziwa okropność!

O taką rzecz!...

A wiecie też chociaż, o co?

Zaraz Wam powiem, niech się i Wam trochę dostanie!

Otóż akuratnie cztery dni temu, w ten wtorek, pyta mi się nasz Ksiądz Jarosz, tak bez wszystkiego: A Grzesiu, powiedz no mi, dużo ty masz takich przyjacieli, którzy pisują listy do ciebie?

W jednej chwili dech mi zatknęło!

Ilu do mnie pisuje listy?

Grzesiu, wołam do siebie w myśli, la Boga, namyśl się prędko i odpowiadaj!

Więc liczę najpierw: M i c h a ł M a ć k o w s k i i J a n e k Ś n i e d z i e w s k i, to dwóch, J a n k o w i a k S t a c h u i S z c z e p a n G r a j c z a k, to czterech, S t a c h u W i ś n i c k i i S t a c h u W o j n e c k i S t a c h u M a r c i s z e w s k i (o jej tyle Stachów), to siedem, M e l l e r H i e r o n i m i J a n e k S i ł a i J a n e k S p i e l e r i M i e t e k T y r a i J a n e k S i b i l s k i i znowu Janek...

Kiedy mi się pomyliło!

Zaczynam od nowa, Michał Maćkowski i Janek Śnie... a tu Ksiądz Sekretarz Generalny śmieje się i powiada znowu: „A może powiesz mi Grzesiu ilu Twoich przyjaciół czytuje Młodego Hufca?"

Ha, dziej się wola Twoja Panie, jęknąłem sobie po cichu i bez namyślenia się odpowiadam: Wszyscy!

A wtedy nasz Ksiądz Sekretarz Generalny jak się nie zacznie śmiać! To powiadam Wam, śmiał się i śmiał bez przerwy pewnie z całą minutę albo dwie nawet!

A wkońcu powiedział tylko tyle:

„Tak mówisz? No to zajrzyj też raz do tej książki, w której kierownik działu handlowego p. Cybiński zapisuje zamówienia na Młodego Hufca.

Wiecie, zajrzałem!

A zaglądaliście Wy kiedy do beczki, w której leżał szczur zdechły albo jaki kot! Uciekaliście pewnie wtedy co sił ze strachu, żeby Wam nos nie odpadł!

No to sobie przedstawcie, że jabym też uciekł do mysiej dziury ze wstydu, że moi koledzy - druhowie tak „ślicznie" spełniają swe obowiązki, tak są posłuszni Związkowi!

Coprawda to ja do mysiej dziury nie uciekłem, tylko usiadłem przy stole, wsparłem głowę na rękach i tak sobie w myśli dogadywałem:

Widzisz Grzesiu, jakiś Ty głupi! Tobie się zdawało, że to wszędzie jednako lubią czytać „Młodego Hufca", czekają tak na niego co miesiąc, jak kot na sperkę.

Tys myślał, że każdy Druh Twego listu szuka zawsze w gazecie...

Ha, toś się wybrał Grzesiu jak z piką na raki!

Przecież jakby oni wszyscy abonowali „Młodego Hufca", toby nie było komu wydawac pieniędzy na „Aromatiki," „Sokoły" czy też inne droższe papierosiska!

Cóż ty myślisz sobie, tak mi coś gadało na wnętrzu, że Druhowie mogą wydać piętnaście groszy na miesiąc na gazetę? Czyś ty się z głupim widział? Piętnaście groszy? Człowieku, a to przecież akuratnie za to dostanie się siedem sztuk „Sokołów."

Ha, niema innego sposobu, tylko trzeba sobie powiedzieć tak: Nie chcą cię Grzesiu znać w Budzyniu, ani w Bydgoszczy-Szwederowie, bieda doskwiera druhom w Dębnicy, nie mogą się na więcej zdobyć, jak tylko na jednego „Młodego Hufca"! Doruchów też tylko resztkami w kasie goni, więc już od pół roku za 3 numery „Młodego Hufca" zapłacić nie mogą!

Ale nie myślcie, że Wam już wszystkich biedaków wypisałem! Przecież w Golejewku uważają, że bez „Hufca" też dobrze działoby się druhom, więc od marca za niego już nie płacą!

A w Gorzupi powiadają tak: my mamy być lepsi od Jutrosina? Wcale nie! Przyśle Związek gazetę — dobrze, to się tam może jednem okiem w nią wejrzy — nie przyśle — nikomu korona z głowy nie spadnie!

A w Kobylinie, wedle Krotoszyna — myślicie, że inaczej? Tak samo! Dwa „Młode Hufce" abonują, bo ciężkie czasy! — Trzeba oszczędzać, powiadają w Lezionie, na czem że więc, jak nie na gazecie i jazda go! Wysyłają zamówienie na 1 egzemplarz „Młodego Hufca!" Pleszewiaki za to są hojniesze, bo aż dwa numery abonują...

O Poznańskich Stowarzyszeniach to Wam nic nie napiszę, bo by mi jeszcze gdzie narżnęli. Ale zato Wam powiem, że Rakoniewice i Siekówko też sobie jednego złotego na kwartał nie żałują i... po 2 egzemplarze abonują, że aż się kurzy...

Cóż nie będę już pisał więcej, com w onej książce p. Cybińskiego wyczytał, ani o tem, że Sworzyce także oszczędzają i SMP. Ostrów im. Kochanowskiego z nimi i Owińska z Wójcinem i Wyskoć z Zaniemyślem!

Co mi tam! Najlepiej to im wszystkim napiszę: już ja sobie moi kochani Druhowie od Nowego Roku zacznę spisywać Stowarzyszenia na klasy podług mojego myślenia, a potem jak znowu kiedy będę łykał za Was wstyd, to sobie wszystko odbiję na Was w Młodym Hufcu!

Zobaczycie! Ja tam lubię obietnicy dotrzymać. A tymczasem to Wam wszystkich, bez różnicy serdecznie pozdrawiam i przepraszam, że tam niejednemu trochę krwi popsuję

Was kochający

Grześ Śliwka.

Czekajcie, jeszcze jedno! W liście, który był wydrukowany w numerze 10 „Młodego Hufca" pisałem o tych urozmaiceniach. Obiecałem także nagrodę dla tego, który najlepszą rzecz wymyśli.

Ale o jednem zapomniałem; o tem, że to przygotowania do Święta Młodzieży są w październiku. Więc tylko dostałem jakie piętnaście listów, a ja myślę, że powinienem dostać ze sto, albo dwieście. Więc proszę Was Przyjaciele drodzy, przeczytajcie raz jeszcze to, com napisał o tych „rozmaitościach i przysyłajcie swoje pomysły. Czekam **Grześ.**

Na każdym kroku i w każdym swym czynie

naśladuj Świętego Stanisława Kostkę,

i wprowadzaj w czyn hasła, które przyświecają naszym SMP.



Nie uwierzycie Druhowie kochani, ile radości sprawiły mi wasze ostatnie sprawozdania. W każdym liście czytam, że zarząd energicznie pracuje nad przygotowaniem „Święta Młodzieży.“ I słusznie. Przecież już tylko dwa tygodnie dzielą nas od tego uroczystego święta, które musi wypaść bardzo okazale, aby pokazać wszystkim, że potrafimy uczcić naszego Patrona. Jak w różnych Stowarzyszeniach ta uroczystość wypadnie, doniosę Wam później, bo mam nadzieję, że chyba **nie znajdzie się takie SMP., któreby zapomniało napisać do Związku, jak się udało „Święto Młodzieży.“** Ale w dzisiejszym liście chcę Wam napisać, jak Stowarzyszenia w III kwartale pracowały, bo już spora liczba SMP. nadesłała sprawozdania za kwartał III.

Ale jeszcze przedtem mam jedno dawne sprawozdanie.

Opowiem Wam jeszcze Druhowie jak urządziło się **SMP. Mosina** (okręg Kościan). Pisze dh. L a b r z y c k i — sekretarz Stowarzyszenia w Mosinie, że zarząd **zakupił w Składnicy Związkowej większą ilość czapek i sprzedaje je członkom swego Stowarzyszenia na raty miesięczne po 50 groszy.** Jak Wam się Druhowie ten pomysł podoba? Mnie bardzo. Myślę, że może wkrótce znajdzie się SMP., które **zebrawszy pieniądze** na zabawie lub przedstawieniu, **zakupi w składnicy mundurki,** aby je tak samo jak w Mosinie na raty sprzedawać. Ładnie to byłoby, gdyby jak najwięcej Stowarzyszeń miało takie pomysły jak Druhowie z Mosiny, co? W krótkim czasie chodzilibyśmy wszyscy w pięknych mundurkach i czapkach. Tak się rozpisałem o tych mundurkach, a przecież muszę druhom także powiedzieć, że SMP. Mosina obchodziło w dniu 23 czerwca **uroczystość 10-lecia.** Jak przeczytałem o tem w sprawozdaniu sekretarza, miałem takie wrażenie, jakbym osobiście brał udział w tej uroczystości. Tak bowiem **obszernie** (na dziewięciu dużych stronicach) **sekretarz to wszystko opisał.** Bardzo ci dziękuję druhu sekretarzu za piękne sprawozdanie, pisuj tak jak najczęściej.

Patrzcie Druhowie, jak to urozmaicanie zebrań przyciąga członków. Piszą Druhowie sekretarze z **SMP. Kaczkowo** (okręg żniński), SMP. **Panigródz** (okręg wągrowiecki), SMP. **Jaraczew** (okręg jarociński), SMP. **Wiry** (okręg podpoznański), SMP. **Poznań - Św. Marcin** (okręg poznański I) i SMP. **Swarzędz** (okręg poznański I), że prawie wszyscy Druhowie chodzą pilnie na zebranie i chciwie słuchają zajmujących wykładów, monologów, oraz deklamacyj, których nie brak na żadnem zebraniu. Jak donosi dh. sekretarz J. N a p i e r a ł a z **SMP. Wiry,** członkowie pracują w Stowarzyszeniu bardzo chętnie, a to dzięki urozmaiconym zebraniom. W sierpniu obchodzili piękną uroczystość poświęcenia sztandaru, Podczas tej uroczystości wszyscy członkowie składali przyrzeczenie, że pracować będą dla dobra SMP.

Dh. D i m k e, sekretarz **SMP. Jaraczew** pisze, że w ostatnim kwartale zdobyli 11 nowych druhów. Czy to nie pięknie? Powstało też tam kółko muzyczne, któremu życzę pomyślnego rozwoju.

Często czytam w waszych sprawozdaniach, że macie mało pieniędzy w kasie. Nie wszyscy członkowie płacą regularnie składki, stąd Stowarzyszenia nie mogą na czas zapłacić gazet, składki związkowej i t. d. Są jednak takie „szczęśliwe Stowarzyszenia“ które tych kłopotów kasowych nie mają. O dobrym stanie swej kasy donosi **SMP. Jeżewo** (okręg gostyński) oraz **SMP. Sokolniki** (okręg wrzesiński). Przyznam się Wam Druhowie, że skoro przeczytałem sprawozdanie d h a Ł a w n i c z a k a z S M P. S o k o l n i k i, to chciałem jechać do Sokolnik i go serdecznie uściskać. A wiecie, jaki był powód tej radości? Donosi sekretarz, że mają złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności 100.— złotych! Pomyślałem sobie, może mają dług w Związku, skoro tyle pieniędzy odłożyli. Z ciekawością zapytałem naszego skarbnika związkowego, jak też się przedstawia konto SMP. Sokolniki. No i wyobraźcie sobie, że S o k o l n i k i n i e t y l k o, **że nie mają żadnego długu, ale po zapłaceniu wszystkich składek, „Młodego Hufca“ i „Przyjaciela Młodzieży“ i „Kierownika Młodzieży“ mają jeszcze w Związku na dobro.** Nie wiem, jak oni dochodzą do pieniędzy, ale to tylko wiem, że gospodarzą bardzo dobrze. Zapytajcie się Druhowie skarbnicy z tych SMP., u których są pustki w kasie, skarbnika z SMP. Sokolniki, j a k t o o n g o s p o d a r u j e, ż e m a j ą w S M P. t y l e p i e n i ę d z y. Podaję Wam jego adres: Dh. skarbnik Jan Bartkowiak, **Sokolniki,** p. Sokolniki koło Wrześni.

Niektóre Stowarzyszenia dobrze korzystały z pogody jaka była w ubiegłym kwartale. Sporo wycieczek urządziło **SMP. Przysieka Stara** (okręg kościański) i **SMP. Gułtowy** (okręg wrzesiński).

SMP. Gułtowy, jak opisuje w pięknem sprawozdaniu dh. s e k r e t a r z K a c z m a r e k, pracuje także dzielnie w w. f. i p. w. **W zawodach międzystowarzyszeniowych zdobyli liczne nagrody, między innemi piękny**

puhar, jako nagrodę wędrowną, ufundowaną przez p. hr. Mielżyńską z Iwna. Życzę Wam Druhowie z SMP. Gułtowy, abyście w przyszłym roku odnieśli podobne zwycięstwo w zawodach okręgowych.

Nie bardzo rozumiem, dh. sekretarzu z **SMP. Przysieka Stara,** dlaczego u Was tak zmalała liczba członków? Przecież pamiętam Wasz list z czerwca, w którym donosił nam dh. prezes, że u Was praca dobrze się rozwija przy pomocy p. wicepatrona. Cieszył się prezes, że nie długo praca pójdzie zupełnie dobrze, a tu nagle maleje liczba członków. Oj, coś się źle u Was dzieje. Jednak sądzę, że Zarząd zabierze się znowu „tak na dobre" do roboty i wkrótce zdobędziecie więcej członków, aniżeli mieliście ich w II kwartale.

Również zadowoleni jesteśmy ze sprawozdań dh. sekretarzy Kazimierza Jama z **SMP. Gogolewo** (okręg jarociński), Antoniego Statkiewicza z **SMP. Roszków** (okręg jarociński) oraz dha prezesa Rydlichowskiego z **SMP. Boguszyn** (okręg kościański). Druhu prezesie z **SMP. Boguszyn** — może Wasz sekretarz nie tyle jest leniwy, ile nie umie napisać sprawozdania. Zaraz mu damy radę. — **Niechaj przeczyta sprawozdanie dh. Stacha Wicherka,** które ten napisał w roku ubiegłym — a wzorując się na tem sprawozdaniu, niechaj **napisze obszernie do Związku** o tem co się dzieje w SMP. Związek sprawozdanie Stacha Wicherka wydrukował i posłał wszystkim Stowarzyszeniom jako wzór. — Baczność sekretarze, o ile tego sprawozdania nie macie, napiszcie do Związku, to Wam je przyślemy.

Druhowie z **SMP. Gogolewo** przygotujcie się starannie na „Święto Młodzieży," a zobaczycie, że jeszcze więcej będą się starsi we wsi dziwić i **zachęcać swych synów, by do Stowarzyszenia wstępowali.**

Kończę już, życząc SMP. powodzenia w dniu „Święta Młodzieży," a **Druhów sekretarzy, którzy dotąd obowiązku nie spełnili i nie nadesłali sprawozdania, proszę o przysłanie wiadomości koniecznie jeszcze w tym miesiącu.** **Wasz Przyjaciel.**

OSTATNIE WSKAZANIE — I NAGRODA!

Kaczany kukurydzy zebrali już konkursiści z pola. Natychmiast trzeba sobie upatrzyć odpowiednie miejsce, gdzieby można kukurydzę przechować przez zimę.

Najodpowiedniem miejscem będzie strych przewiewny lub inne suche miejsce.

Kukurydzę przechowywać należy w kaczanach odwinąwszy błony, opłeć je można jak cebulę lub sznurkiem wiązać w pęki.

Najładniejsze kaczany wybrać należy i z nich ziarna przeznaczone na siew trzymać w kaczanach, aż do czasu siania, do wiosny. Baczyć trzeba na to, by ziarno przeznaczone do siewu dobrze wyschło i nie zapleśniało.

Inne ziarno, gdy dobrze przeschnie, można omłócić i sprzedać w Kółkach Rolniczych, w „Rolnikach" lub kupcom zbożowym.

Słomę przeznaczyć na sieczkę, dla trzody, gdyż jest smaczniejsza, niż innych zbóż.

Związek wyznacza **następujące nagrody** dla Stowarzyszeń, które osiągną **najlepsze wyniki w tegorocznym konkursie p. r.**

1. **opełacz ręczny do usuwania chwastów.**

2. i 3. **udział w kursie im. Staszica,** są to wykłady kursów szkoły rolniczej co tydzień nadsyłane, z których można się w domu nauczyć tyle, jak gdyby się było w szkole rolniczej.

4. **zbiór książek do bibljoteki.**

Ponadto dwa S. M. P. otrzymają **nagrody pocieszenia.**

ODPOWIEDZI GRZESIA.

Stefan Biegański, Mikstat. Już ani przypominam sobie, kiedy czytałem list od Ciebie, aż nareszcie machnąłeś parę słów. Co do tej posady będę się pytał, ale czy Ci pomogę — nie wiem. **U Was muszą być porządne chłopy, abonujecie 11 egz. Młodego Hufca i 36 Przyjaciela Młodzieży.** I stać Was na to! Napisz mi coś wymyślił za urozmaicenia.

Antoś Bączkowski, Pobiedziska. Twoje urozmaicenia bardzo mi się podobają, wymyśl jeszcze dalsze. Te pokazywania obrazków przez stereoskop, albo przez aparat świetlny, toby przecież w niejednem Stowarzyszeniu druhów zainteresowały. Patrzałem też do tej książki p. Cybińskiego. **Abonujecie 35 egz. Młodego Hufca.** Górą Pobiedziska! Sprawozdania sekretarza jakoś nigdzie nie mogłem znaleść.

Stach Jankowiak, Sobiałkowo. Urozmaicenia w Waszem Stowarzyszeniu podobają mi się, ale wymyśl jakie nowe, to może nagrodę zdobędziesz. A nie mogłoby u Was więcej Druhów czytać Młodego Hufca?

Nowak Sylwester, SMP. Kcynia. Dobra jest! przyślijcie fotografję Waszej orkiestry. Poproszę Panów redaktorów, żeby zamieścili ją w Młodym Hufcu. Ciekaw jestem, jak Wam się powiodło w zawodach — napisz o tem!

Florjan Drobnik, Lwówek. Słuchaj Florek, ale Ty to musisz mieć „za uszami." Napisz mi, jak Wam się udało Święto Młodzieży i „Balladyna." Na tę zabawę, to się pewnie Patron zgodził, ale nie chce jej urządzić akuratnie w Święto Młodzieży. Słuchajno, a czemuście dotąd Hufca nie zamówili?

Druh Iwo. Widzisz przy tych pomysłach na urozmaicenie zebrań to chodzi o to, żeby oprócz pogadanek, wykładów, monologów i śpiewu, jeszcze inne rzeczy urządzać na zebraniach. Jakie? — macie wymyśleć wszyscy. A urządziliście już pożegnanie Patrona? O Młodym Hufcu do Ciebie nie piszę, bo abonujecie 15 egz. Pozdrów wszystkich odemnie.

Szczepan Grajczak, Łekno. Leć zaraz na pocztę i upominaj się o tę książkę. Wysłałem ją 28 sierpnia! Wielka byłaby szkoda, jakby Ci ona przepadła. Kwestę na Święto Młodzieży urządźcie koniecznie! Napewno się uda. O urozmaiceniach napisz. Człowieku do ucha Ci powiem, że Twoje Stowarzyszenie dotychczas nie zamówiło Młodego Hufca na IV kwartał, a za III nie zapłaciło. Narżnij, a mocno skarbnikowi.

Marciszewski Stach, Katowice. Mogłeś też choćby parę słów napisać do mnie, że wyjeżdżasz do Katowic. Napisz mi w jakim zawodzie pracujesz i jak Ci sie powodzi na Śląsku. Na list od Ciebie będę czekał.

Kazimierz Kaczor, Łukowo. Oczom swoim wierzyć nie chciałem, jak dostałem list od Ciebie. No moi Kochani, list z SMP. Łukowo! To mi się jeszcze nigdy nie przytrafiło! Ucieszyłem się, jakby mi kto ze sto złotych dał! Napisz że znowu, Kaźmierz, i donieś mi, jak tam u Was się udało „Swięto Młodzieży". A urządźcie kwestę. Pozdrów też Walka Bartkowskiego i napisz mi, czy mu się kość zrosła, czy też musieli mu nogę odjąć.

Michał Maćkowski, Srebrnagóra. No Michał, a kiedy dostanę od Ciebie list z wymyślonemi przez Ciebie rozrywkami? Opisz też, jak tam „Święto Młodzieży" udało się. A może jakiego Druha skusisz, żeby do mnie napisał, co? A dlaczego u Was tylko dziewięciu czyta „Młodego Hufca". Pokaż no Michał, że w Srebrnejgórze potrafią czytać wszyscy naszą gazetę.

Sylwester Nyka, Kruchowo. Najpierw Bóg zapłać za Twój list, bo już mi się ckniło trochę. Co do mojego konkursu na urozmaicenia, nie potrzebujesz układać całego programu, wystarczy jak wymyślisz kilka rzeczy, któreby urozmaiciły zebranie. Jeden np. mój przyjaciel wymyślił także urozmaicenie: pokazywanie obrazków przez szkło (stereoskop). Oglądałem też sprawozdanie napisane przez sekretarza dha Nawrockiego. Bardzo mi się podobało, poproś go, może by i do mnie coś napisał. Pozdrawiam Cię i wszystkich Druhów.



Zwiedzający z podziwem oglądali **piękną wstawę S. M. P. Kołdrąb i Janowiec,** tyle tam pięknych rzeczy się znajdowało. Przypatrzcie się tylko dobrze, a sami przyznacie, że bardzo ładnie wystawa wygląda. Może i w Waszem S. M. P. o czemś podobnem pomyślicie.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny ks. Ludwik Jarosz w Poznaniu. Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, ulica Raczyńskich 13/14.